



W gąszczu priorytetów – francuska polityka obronna do 2030 r.

Łukasz Maślanka

Zarys ustawy o planowaniu wydatków wojskowych (LPM) na lata 2024–2030, przedstawiony 20 stycznia br. przez prezydenta Emmanuela Macrona, zakłada ich nominalny wzrost o 30% w stosunku do lat 2019–2025. Choć jako przyczyny wskazuje się inwazję Rosji na Ukrainę i konieczność przygotowania sił zbrojnych do walk o wysokiej intensywności, jeszcze ważniejszym celem pozostanie wzmocnienie francuskich partnerstw w regionie Indo-Pacyfiku, Bliskiego i Środkowego Wschodu oraz Morza Śródziemnego. Położenie geograficzne, odstraszanie nuklearne, niemiecka *Zeitenwende* i zbrojeniowe ambicje Polski sprawiają, że władze Francji nie uważają zagrożenia ze strony Rosji za bezpośrednie.

Celem uchwalanych od 1958 r. LPM jest zapewnienie stabilności inwestycji w obronę narodową niezależnie od politycznej koniunktury. Ustawy mają też gwarantować przemysłowi przewidywalność polityki państwa i składanych przez niego zamówień. Krytycy uważają, że od lat 90. – pod pretekstem racjonalizacji – LPM ukrywały konsekwentny spadek nakładów na armię. Do przełomu doszło w latach 2014–2016, gdy Francja, pod wpływem zagrożenia terrorystycznego oraz decyzji podjętych przez NATO po aneksji Krymu przez Rosję, po raz pierwszy od końca zimnej wojny zwiększyła wydatki obronne. Podpisana przez Macrona w lipcu 2018 r. LPM na lata 2019–2025 opiewała na 295 mld euro i pozwoliła na stopniowe dochodzenie do poziomu 2% PKB na wydatki zbrojeniowe.

Priorytety LPM na lata 2024–2030. Projekt nowej LPM zakłada wydatki na poziomie 400 mld euro. Dodatkowe 13 mld wojsko ma uzyskać dzięki sprzedaży nieruchomości i częstotliwości radiowych. Inflacja ograniczy jednak realny wzrost nakładów w stosunku do poprzedniej LPM o ok. 30 mld euro. Ustawa przygotowana była na podstawie diagnozy Narodowego Przeglądu Strategicznego (RNS) z 2022 r., opublikowanej już po rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Przegląd stawia aż dziesięć celów, z których część skierowana jest do sił zbrojnych (modernizacja sił odstraszania, rozbudowa cyberwojska, odzyskanie zdolności do walki w warunkach konfliktu symetrycznego o wysokiej intensywności), część do

politycznego kierownictwa państwa (utrzymanie wiarygodności w NATO, rozbudowa europejskiej obronności i autonomii strategicznej, wzmocnienie partnerstw z państwami UE i pozaeuropejskimi), zaś inne do przemysłu zbrojeniowego (przyspieszenie i zwiększenie produkcji).

W przemówieniu z 20 stycznia br. Macron wyróżnił cztery cele jako kluczowe dla nowej LPM. Jest to po pierwsze wzmocnienie sił odstraszania, ponieważ wyróżniają one Francję w Europie i stanowią „rdzeń suwerenności”. Chodzi o kontynuację zapoczątkowanej poprzednią LPM budowy czterech okrętów podwodnych, raket i głowic nuklearnych. Władze chcą też podwoić budżet wywiadu i kontrwywiadu wojskowego (DRM, DRSD) i „zdolność reagowania na cyberataki”.

Kolejnym wskazanym przez prezydenta celem jest przygotowanie wojska do działań o wysokiej intensywności, w odróżnieniu od realizowanych dotychczas misji ekspedycyjnych w Afryce. W zamian za zamówienia władze będą oczekiwały od firm zbrojeniowych elastyczności, jeżeli chodzi o tempo dostaw i skalę produkcji. Dotyczy to zwłaszcza uzupełnienia zapasów amunicji oraz uzbrojenia przekazywanego obecnie Ukrainie. Tempo produkcji armatohaubic Cezar – których 18 wspomaga walkę z rosyjską agresją – ma zostać podniesione z 4 do 8 miesięcznie. Ministerstwo chce też podwojenia tempa produkcji pocisków przeciwlotniczych Mistral z 20 do 40 miesięcznie.

BIULETYN PISM

Zwiększenie o 18 mld euro (36%) środków dla wojsk lądowych ma mieć na celu ich wzmocnienie jakościowe (dostosowanie do warunków nowoczesnego pola walki i cyfryzację). W wymiarze ilościowym minister sił zbrojnych Sébastien Lecornu zapowiedział utrzymanie personelu lądowych wojsk operacyjnych na poziomie 77 tys. żołnierzy. Władze polityczne nie wzięły pod uwagę postulatów dowództwa wojsk lądowych, by zwiększyć ich liczebność na tyle, by mogły samodzielnie prowadzić działania bojowe na flance wschodniej NATO czy nawet zastąpić USA w roli lidera koalicji odpowiadającej na agresję w tym obszarze.

Poszkodowane będą wojska pancerne. Armia, która dysponuje obecnie ok. 400 czołgami Leclerc (pod koniec zimnej wojny Francja posiadała ok. 1,5 tys. czołgów), nie może liczyć na szybkie zwiększenie stanu posiadania. Leclerki nie są już produkowane, zaś Macron nie ma zamiaru zaopatrywać się w sprzęt za granicą. Wojskom lądowym polecono czekać na efekty prac nad projektem francusko-niemieckiego czołgu (MGCS), co nie nastąpi wcześniej niż w latach 40. Ciężkie pojazdy rozpoznawcze AMX-10, których 14 Francja przekazuje Ukrainie, mają być zastąpione wozami EBRC Jaguar.

LPM przewiduje znaczące wsparcie dla badań nad dronami i rozbudowy ich floty (5 mld euro ma sfinansować m.in. powstanie 3,5 tys. małych dronów), prac nad nowym lotniskowcem (istotnym w kontekście wspomnianego przez Macrona trzeciego priorytetu – ochrony terytoriów zamorskich, swobody żeglugi i „obszarów wspólnych”) czy nad wyposażeniem sił powietrznych w dodatkowe myśliwce Rafale, które mają zastąpić Mirage 2000.

Ostatnim celem nowej LPM jest wzmocnienie partnerstw obronnych. W Europie na pierwszy plan wysuwają się Niemcy ze względu na ich kluczową rolę w budowie europejskich zdolności obronnych (chodzi zwłaszcza o MGCS i samolot wielozadaniowy FCAS). LPM ma również być odpowiedzią na [niemiecką Zeitenwende](#) i obawy, że Francja może utracić atut przewagi militarnej nad najsilniejszym gospodarczo państwem UE. Pierwszorzędną jest też rola Wielkiej Brytanii jako mocarstwa jądrowego, obecnego wojskowo w Afryce i w Indo-Pacyfiku oraz uczestnika wspólnych z Francją programów zbrojeniowych. Ważna będzie [Grecja](#), którą z Francją łączy partnerstwo obronne zwrócone przeciwko innemu członkowi NATO – Turcji.

Poza Europą liczą się według projektu te państwa, które składają zamówienia u francuskich firm zbrojeniowych i umożliwiają realizację [francuskiej strategii wobec Indo-Pacyfiku](#). Chodzi o Indie (bazowanie francuskich okrętów wojennych), Indonezję, Zjednoczone Emiraty Arabskie (goszczenie francuskich baz wojskowych) i Egipt (kontrola nad Kanałem Sueskim).

Konsekwencje dla wschodniej flanki NATO. Wobec braku bezpośredniego ryzyka rosyjskiej inwazji bezpieczeństwo terytorium Francji ma gwarantować w dalszym ciągu odstraszenie nuklearne. Choć Macron twierdzi, że francuski

potencjał atomowy ma „wymiar europejski”, chodzi mu przede wszystkim o zachęcenie Niemiec do popierania „autonomii strategicznej UE” (Francja nie uczestniczy w planowaniu nuklearnym NATO). Co więcej, istnienie sił odstraszania pozwala Francji – według oceny Lecornu – na utrzymanie statusu „mocarstwa równowagi”, w tym na prowadzenie wobec Rosji innej polityki niż sojusznicy z flanki wschodniej.

Sygnalem ostrzegawczym dla tych państw jest brak woli rozbudowy francuskich sił pancernych i liczebności wojsk lądowych. Zaufanie sojuszników ma zapewnić status Francji jako państwa ramowego dla batalionowej grupy bojowej NATO w Rumunii, współpraca wojskowa z Estonią i udział francuskich myśliwców w operacjach patrolowych nad Polską. Wbrew opiniom dowództwa wojsk lądowych Macron zadeklarował też, Francja będzie w stanie wystawić do 20 tys. żołnierzy na potrzeby obrony kolektywnej NATO.

Wnioski. Wojna na Ukrainie pozwala Macronowi uzasadniać jej trwaniem konieczność wzrostu wydatków wojskowych. Będzie to potrzebne zwłaszcza w trakcie debaty parlamentarnej nad LPM, ponieważ część lewicy będzie atakowała prezydenta za nadmierne wydatki na obronę i ograniczanie wydatków socjalnych. Deputowani prawicowej partii Republikanie z kolei będą oczekiwali zwiększenia finansowania wybranych programów zbrojeniowych w zamian za zgodę na poparcie projektu. Ustawa może podlegać większym zmianom niż w poprzednich latach, gdy prezydent dysponował większością parlamentarną, dlatego trudno stwierdzić, czy uda się ją przyjąć przed 14 lipca br.

Niezależnie od poziomu modyfikacji LPM obrona przed potencjalną rosyjską agresją nie będzie priorytetem Francji, o czym świadczy kierunek rozbudowy francuskich sił zbrojnych, koncentrujący się na zagrożeniach w obszarze Indo-Pacyfiku i Morza Śródziemnego. By odeprzeć argumenty o braku zainteresowania wschodnią flanką NATO – gdzie bezpieczeństwo europejskie jest w tej chwili najbardziej zagrożone, Francja będzie utrzymywała ograniczoną obecność wojskową w Rumunii i Estonii, traktując je jak sygnał wiarygodności sojuszniczej.

W Europie Francja będzie zacieśniała partnerstwa z wybranymi sojusznikami w celu rozbudowy wspólnych zdolności obronnych na wypadek kryzysu decyzyjnego w NATO (np. w razie konfliktu grecko-tureckiego czy napięć w Afryce Płn.). Rola Niemiec jest kluczowa dla realizacji ważnych dla Francji przedsięwzięć przemysłu zbrojeniowego. Francja będzie też starała się przekonać Niemcy do modyfikacji swojej tradycyjnie proatlantyckiej polityki na rzecz budowy europejskiej suwerenności obronnej.

Nie należy spodziewać się intensyfikacji polsko-francuskiej współpracy w zakresie bezpieczeństwa i obronności, choć możliwe są wspólne przedsięwzięcia. Francuski przemysł z pewnością będzie wykazywał zainteresowanie udziałem w modernizacji polskiej armii.